

<https://ksiegowosc.infor.pl/wiadomosci/2740969,Prof-Modzelewski-Powrot-do-idei-nowej-ustawy-o-VAT-brawo-dla-szefowej-resortu-finansow.html>

Prof. Modzelewski: Powrót do idei nowej ustawy o VAT – brawo dla szefowej resortu finansów

Ostatnia aktualizacja: **2018-08-31**

Mamy dostateczną wiedzę o tym podatku, aby napisać nową ustawę, są projekty – wystarczy dobra wola – twierdzi profesor Witold Modzelewski z Instytutu Studiów Podatkowych.

Przypomnę historię choroby: już w 2011 r., czyli po sześciu latach obowiązywania już drugiej ustawy o podatku od towarów i usług powszechnie postulowano zastąpienie jej nowym, znacznie lepiej napisanym aktem. W 2008 r. podobnie postąpił ówczesny rząd w przypadku podatku akcyzowego zastępując drugą, wspólnotową wersję tej ustawy z 2004 r., trzecią, zdecydowanie lepszą wersją. Postulat „odnowienia” podatku od towarów i usług wspierali głośno podatnicy, urzędnicy skarbowi (po cichu) i większość doradców podatkowych oraz biur rachunkowych.

Wspólnotowa wersja tego podatku w wersji uchwalonej w 2004 r. była (i jest) wyjątkowym gniotem, czego najlepszym dowodem jest ilość wydanych interpretacji urzędowych na jej temat – było ich co rok ok. 15 tysięcy, co z wielokrotnością istniejący chaos poznawczy. Obrońcami ustawowego status quo był oczywiście ówczesny minister finansów i część zagranicznego biznesu optymalizacyjnego. Motywy tych ostatnich były chyba oczywiste: w dużej części przepisy tej ustawy wyszły spod ich ręki – zapewne stworzono je dla ich klientów. Nikt nie krył swoich „zasług” w uchwaleniu tej ustawy, a zwłaszcza znany w całym świecie lider „kreatywnej księgowości”. Odpowiedzi na pytanie, dlaczego bronił jej również szef resortu finansów może udzieli komisja śledcza w sprawie wyłudzeń VAT-u.

Wiadomo było, że ustawa z 2004 r. „legalizowała” bezpośrednio lub pośrednio wszystkie wspólnotowe patologie VAT-u, co rok rosły straty w dochodach budżetowych z tego podatku osiągając nawet 20 mld zł w 2009 r.: planowano 119 mld zł, wpłynęło tylko 99 mld zł. Już w 2011 r. pojawił się w Sejmie pierwszy poselski projekt nowej ustawy o VAT, który oczywiście został odrzucony przez ówczesną większość parlamentarną reprezentującą (zapewne nieświadomie) interesy międzynarodowych mafii podatkowych i zagranicznego biznesu optymalizacyjnego.

W 2015 r. powstał drugi projekt, który miał być przedstawiony w Sejmie przez nową większość parlamentarną. Potem zaczęły się dziać dziwne rzeczy. Nowy szef resortu finansów, mimo deklaracji, że będzie korzystał z tego projektu, nie kontynuował prac nad tym aktem, zresztą w pierwszej połowie 2016 r. niewiele zrobiono dla naprawy tego podatku. Dopiero pod wpływem krytyki wyciągnięto z tego projektu jeden pomysł – graniczną płatność podatku z tytułu wewnątrzwspólnotowego nabycia towarów, ograniczając to wyłącznie do paliw silnikowych i przeniesiono do obecnej ustawy. Dało to natychmiastowe efekty fiskalne.

Później z początkiem 2017 r. przeniesiono kilka kolejnych pomysłów, ale również pominięto większość rozwiązań, które mogły przyczynić się do szybkiego wzrostu dochodów budżetowych (np. likwidację tzw. krajowego odwrotnego obciążenia).

Prawdą jest, że w 2017 r. uzyskano obiektywny sukces fiskalny pod rządami starej, choć nieco poprawionej ustawy o VAT: dochody wzrosły o 30 mld zł (ze 126 do 157 mld zł). Sukces ten miał charakter jednak krótkoterminowy, bo na 2018 r. projektuje się wzrost dochodów tylko o 10 mld zł (ze 156 do 166 mld zł), czyli na poziomie dynamiki wzrostu popytu konsumpcyjnego w związku ze wzrostem dochodów ludności, wzrostem PKB i wielkością inflacji. Zaawansowanie dochodów budżetowych w pierwszym półroczu wynosi około 83 mld zł, czyli zgodnie z prognozą. Co prawda od połowy 2018 roku obowiązuje wreszcie jakaś wersja tzw. podzielonej płatności, ale w znacznie słabszym wariantcie od zamieszczonej w projekcie ustawy z 2015 r. Nie dziwnym się, że przed zastosowaniem tego pomysłu podatnicy bronią się rękami i nogami. W resorcie finansów rządziło do niedawna „lobby JPK”, który to pomysł w oficjalnej propagandzie jest jedynym panaceum na uszczelnienie VAT-u. Dlaczego? To wiedzą tylko ci, którzy podrzucili władzy ten kosztowny dla budżetu (i podatników) gadżet informatyczny. Jednocześnie opracowano kilka dziwnych projektów nowelizacji starej ustawy, ogłoszono je publicznie a następnie zapomniano o nich. Przypomnę, że był nawet projekt wprowadzający wiarygodny rejestr publiczny podatników VAT. Pomysł ten zaczerpnięto z projektu ustawy z 2015 r. by następnie wyrzucić go do kosza.

Jedno jest pewne: próby naprawy tej ustawy są często nieudolne i zwiększają dodatkowo chaos prawny. Podatnicy i urzędnicy mają od dawna dość tego stanu i trzeba przywrócić szacunek dla prawa, który jest najlepszym sposobem zwiększenia dochodów budżetowych. Gdy nie wiadomo co obowiązuje (a taki stan mamy od co najmniej 10 lat), nawet najuczciwsi podatnicy mogą być uznani za oszustów podatkowych. Niezależnie co robisz – zawsze będzie źle (albo dobrze). Warto dać wszystkim prezent w postaci nowego, lepszego prawa i jednocześnie wyrzucić do kosza „talmud” wynikający z setek tysięcy sprzecznych interpretacji urzędowych i chaotycznego orzecznictwa. Przypomnę, że wydawane są bardzo często wyroki TSUE, które wymyślają „swoje” prawo, nie mające nic wspólnego nawet z treścią dyrektyw UE, a nawet ze zdrowym rozsądkiem.

Mamy dostateczną wiedzę o tym podatku, aby napisać nową ustawę, są projekty – wystarczy dobra wola. Oczywiście należy, zgodnie z rezolucją Parlamentu Europejskiego, odsunąć od prac nad tym projektem wszystkich, którzy tworzyli i „poprawiali” obecną ustawę, a zwłaszcza cały biznes optymalizacyjny. Miał swoje pięć minut w rządach nad tym podatkiem, co kosztowało nas kilkaset miliardów złotych. Oczywiście część tych pieniędzy spłynęła do jego kieszeni i jego klientów. Ale tym zajmie się komisja śledcza do spraw wyłudzeń VAT-u.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Instytut Studiów Podatkowych